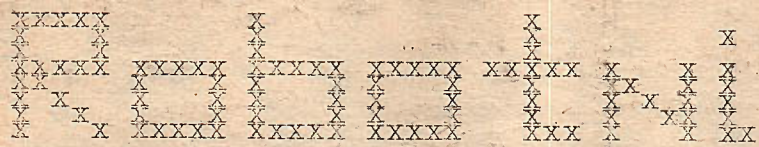


"A więc może te hasła i transparenty są nam potrzebne, aby nas utwierdzić, że jesteśmy, że trwamy, że walczymy?" (z rep. "Pielgrzymka" str. 2)



Nr 73  
14 X 1984 r.  
Wyd. C.

PISMO CZŁONKÓW MIĘDZYZAKŁADOWEGO ROBOTNICZEGO KOMITETU "SOLIDARNOSCI"

Wiemy na pewno, że obecnie w trzy lata po 13 grudnia Wojciecha Jaruzelskiego czynną walkę polityczną prowadzi jakieś kilka tysięcy osób

MIĘDZY SWIECZKA A NIEPODLEGŁOŚĆ

Dają się słyszeć głosy, że amnestia spowodowała (lub jak kto woli pogłębiła) "kryzys w podziemiu", ponieważ odebrała opozycji cel, wokół którego koncentrowała ostatnio swe działania, a którym była walka o uwolnienie więźniów politycznych. To nieco perfidne rozumowanie nie jest tak zupełnie pozbawione sensu - dylemat opozycji w chwili obecnej polega bowiem na tym, że mając cel strategiczny, jakim jest demokracja, ma jednocześnie niezwykle utrudniony manewr taktyczny. Mówiąc o "manewrze taktycznym", mam na myśli celowo-żliwe do wywalczenia już dziś, a wokół których można by było skupić aktywność szerszych kręgów społecznych. I chodzi tu o aktywność w sensie dosłownym nie zaś o uczestnictwo w bojkotach, w którym, jak wykazały czerwcowe wybory do rad narodowych, na społeczeństwo można liczyć. Ale następne wybory (tym razem do Sejmu) dopiero za rok. Oczywiście podziemie robi po prostu swoje, funkcjonuje niezależny obieg wydawniczy, będący zresztą kością działającą opozycyjnych, robi się coś w oświacie niezależnej, przy parafiach rozwija się życie kulturalne, w zakładach wypracowują się zasady statutowe "S", a "KOS" podobno przekonał zachodnich pacyfistów, że należy walczyć także z rakietami SS-20. Nie da się jednak przeczyć, że środowisko przedgrudniowej "S" uległo polaryzacji: z jednej strony wykrystalizowała się niecierpliwa "kadrówka", z drugiej, masy zmęczonych, zagonionych w walce o byt ludzi, obywateli

D L A C Z E G O N I E Ł A P I A ?

w skali całego kraju. Jest to, jak na 35 milionowy naród liczba nieznaczna. Jest ona tak mała, że pojemny polski system penitencjalny nie powinien mieć trudności z jej wchłonięciem. Istnieją trzy zasadnicze powody, dla których władza nie zamyka tych ludzi w więzieniu:

1. Chęć wywarcia na sojusznikach wrażenia panowania nad sytuacją (normalizacja - prawdziwie silna władza nie musi się uciekać do masowych represji).

2. Chęć poprawienia reputacji PRL w świecie. Władza nadal liczy na kredyty i pragnie współpracy ekonomicznej z Zachodem.

3. Malejące znaczenie podziemia politycznego. Biorąc pod uwagę fakt, iż pierwsze dwa czynniki działały zawsze mimo ich istnienia przez cały okres masowej represji, pozostaje wniosek, że o malejącej represyjności zdecydował trzeci czynnik. Warto się więc zatem zastanowić, dlaczego owe kilka tysięcy zdeterminowanych i niewątpliwie zdolnych przeciwników władzy tak dalece się nie liczy, że aparat represji ogranicza się tylko do utrudniania im działalności.

Pierwsza odpowiedź narzuca się sama: po trzech latach zaktywizowania społeczeństwa (1980-83) fala nastrojów opadła i przeważająca większość zajęła się, każdy na własną rękę, przetrwaniem kryzysu. Ale przecież i władza wie, i my wiemy, że za parę lat fala się podniesie. Nie jest bez znaczenia, czy do tego czasu powstanie jakaś zorganizowana siła opozycyjna zdolna pokierować przypiływem kolejnego buntu.

Czy tysiące działaczy opozycyjnych i technicznych (drukarze i kolporterzy) stworzą siłę polityczną zdolną zagrozić porządkowi stworzonemu trzynastego grudnia. Czy zdążymy się zorganizować i przygotować, zanim znów się zacznie.

Odpowiedź na te pytania zacząć wypada stwierdzeniem, że nie tylko jeszcze nie zaczęliśmy, ale że nadal żyjemy wspomnieniem o przegranej walce. Koncepcja "S" od jej powstania do dnia dzisiejszego pozostaje ta sama. Opiera się ona na założeniu, że niezależny ruch społeczny, niezależne związki zawodowe i niezależne stowarzyszenia i nogę opierają się i współpracują z



DLACZEGO NIE ŁAPIA?

(c.d. ze str.1)

P I E L G R Z Y M K A

totalitarną władzą. Ruch, który całą swą strategię opiera na tak absurdalnym założeniu musi być słaby i z góry skazany na porażkę. Wprowadzenie demokracji i zracjonalizowanie gospodarki pod rządami PZPR jest celem równie realnym i bliskim, co zagospodarowanie planety Wenus w 2000 roku. Jeżeli więc odrzucimy koncepcję Rzeczypospolitej Samorządnej na terenach okupowanych przez armię radziecką, to coż nam pozostaje?

Potrzeba nam wyobraźni politycznej. Jeżeli walka człowieka z systemem ma mieć jakiś sens, to musi on założyć, że zwycięstwo jest możliwe.  
Igor Lewy

MIEDZY SWIECZKA A NIEPODLEGŁOSCIA (c.d. ze s.1)

niejących na sprawy publiczne i ulegających ponownej atomizacji. Swoją instynktowną, emocjonalną antykomunizm manifestują w solidarnościowej obrzędowości, we wszystkich tych przysławowych już świeczkach, krzyżach i mszach z okazji kolejnej rocznicy.

Wśród jednych i drugich daje się zauważyć oczekiwanie na "coś" - na jakiś nowy program i że może TKK coś wymyśli. TKK wysunęło jako aktualny cel "S" walkę o pluralizm związkowy i słusznie, jest bowiem prawowitą władzą związkową. Tylko, że wypracowanie jakiejś sensownej formuły ruchu zawodowego byłoby możliwe jedynie w przypadku zapędzenia Czerwonego pod bramkę, na co się w tej chwili nie zanoszą. Przyszłość opozycji tkwi w zaczynających się krystalizować grupach politycznych, które z czasem staną się, miejmy nadzieję, ośrodkami myśli politycznej i załączkami partii. Ale i one, jeśli nie chcą skazywać się na nadmierną kameralność, stoją przed podobnym problemem: można, i to bez większych trudności, opracować program polityczny "do realizacji" w przyszłej, demokratycznej i niepodległej Polsce, a następnie opublikować go w swoim piśmie - przy okazji można również podzielić skórę na sowieckim niedźwiedziu, (który może się zresztą okazać złośliwy i nie paść przez najbliższe dwadzieścia lat). Tylko jak wytyczyć drogę na pas startowy i co robić, aby zapobiec pogłębianiu się podziału na zawodowych rewolucjonistów i palącą świeczki masę? Otóż sądzę, że na początek warto przełamać pewne szablony myślowe, dość powszechne u działaczy o orientacji niepodległościowej, a więc tych, którzy odrzucają możliwość kolejnego kompromisu z komunistami. Chodzi tu przede wszystkim o alternatywne widzenie publicznych na długi dystans działań politycznych i doraźnych działań o charakterze organicznikowskim. W przełożeniu na język konkretów wygląda to tak: nie warto walczyć o uwolnienie Lisa, nie warto zas-

(c.d. na str.3)

Wieczorem 29 i wczesnym rano 30 września pociągami i autokarami, małymi i dużymi Fiatami jadą uczestnicy II Pielgrzymki Świata Pracy do Częstochowy. Nie wszyscy dojeżdżają. SB zatrzymuje Mariana Jurczyka i nakazuje powrót do Szczecina. Są jednak Lech Wałęsa, Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda, Jan Rulewski, Onyszkiewicz, Seweryn Jaworski, Andrzej Rozpłochowski, Andrzej Słowik i inni przywódcy Związku.

Kiedy parę minut przed godziną dziewiątą wchodzi do klasztoru Jasnogórskiego, widzę tłumy ludzi z solidarnościowymi transparentami, sztandarami, księży prowadzących swych parafian. Jeden z duchownych każe zwinąć transparenty. Szkoda.

O godzinie 9.00 rozpoczyna się Droga Krzyżowa. Odprawia ją ks. Jancerz z Mistrzejowic Aktoży p. Winiarska i Józef Duriasz recytują wiersze i odmawiają modlitwy. Przy każdej stacji rozważania o Męce Chrystusowej, ale także o naszych cierpieniach i troskach, i nadziejach. Modlimy się więc za górników zabitych w KWK "Wujek" i w Lubinie, za byłych internowanych i więzionych, za tych, którzy są jeszcze w więzieniach. Modlimy się o siłę trwania w dobrym, o umiejętność wybaczenia, o zachowanie godności, o wierność ideałom Sierpnia i pomyślność Ojczyzny.

Wiele osób nagrywa Drogę Krzyżową na taśmy magnetofonowe. Są i dziennikarze z pochodni z kamerami.

Droga Krzyżowa zakończona. Przez megafony pada informacja, żeby wszyscy pielgrzymi zeszli na błonia pod Jasną Górę. Tłum przechodzi przed połowym ołtarzem. Najpierw idzie poczet sztandarowy z kościółka św. Brygidy, parafii gdańskich stoczniovców. Na sztandarze orzeł w koronie.

(c.d. na s.3)



MIĘDZY SWIECZKA A NIEPODLEGŁOŚCIĄ (c.d. ze s.2)

PIELGRZYMKI

(c.d. ze s.2)

canawia" się, kto powinien być rektorem uczelni X ani co powinien robić samorząd pracowniczy w zakładzie Y, a już na pewno nie warto stanąć się o rejestrację utworzonego przez niezależnych działaczy stowarzyszenia mającego zajmować się czymś tam. Nie warto ponieważ czerwony i tak się na to nie zgodzi, a jak się zgodzi, to się umocni. Jest to klasyczna alternatywa typu czy należy myć ręce czy nogi -- bowiem futurologia polityczna i organicznikostwo nie są to propozycje alternatywne, lecz komplementarne, pod warunkiem, że pracę organiczną traktuje się nie jako cel sam w sobie, lecz jako środek pozwalający na lepsze przygotowanie społeczeństwa do przyszłego przełomu politycznego. Im więcej bowiem będzie względnie niezależnych od aparatu politycznego struktur i instytucji społecznych, tym przełom ten będzie łatwiejszy -- siła trwania realnego socjalizmu opiera się przecież m. in. na systemie nomenklatury uzależniającej karierę osobistą wielkiej ilości ludzi od posłuszeństwa wobec władzy. Podejście takie wymaga jednak pozbycia się maksymalizmu wyrażającego się w formule "wszystko albo nic" i uczenia się wykorzystywania w interesie społecznym tych furtiek, które czerwony zmuszony jest trzymać uchylone choć jest to zadanie nieraz niewdzięczne i wymaga kompromisów i kluczenia.

Jest to jednak niezbędne także i z innego punktu widzenia. Kryzys, w jaki nas wpędzono, i brak realnej szansy na poprawę pod rządami komunistów sprawia, iż na opozycji politycznej spoczywa nie tylko obowiązek szukania przyszłych kształtów ustrojowych, lecz i troska o zachowanie substancji. To ostatnie zadanie wymaga stosowania w niektórych przypadkach taktyki opozycji konstruktywnej polegającej na zgłaszaniu przez środowiska opozycyjne konkretnych propozycji rozwiązywania określonych problemów. W skali kraju może to być np. opracowany przez TKK plan indeksacji płac, a w skali zakładu -- zaproponowanie takich rozwiązań w nowym systemie motywacyjnym, aby uchronić załogę od konsekwencji złego zarządzania. Czerwony nie jest skłonny do oddawania pola. Zysk jednak będzie ten, że ukazanie ludziom bliskiego i możliwego do osiągnięcia celu pomoże przełamywać bierność, wyzwoli chęć działania. Uprawianie opozycji konstruktywnej wymaga zracjonalizowania stosunku do posłuszeństwa władzy. Dotyczy to zresztą głównie reformy gospodarczej i niektórych rozwiązań samorządowych. W zależności od wyznawanych poglądów politycznych należy wspierać to, co w jakiś sposób przybliży ten kształt instytucji i struktur społecznych, które chcielibyśmy widzieć w naszej Polsce bez względu na źródło inspiracji.

Dorota Z.

św. Brygida, z drugiej strony Pomnik Ofiar Grudnia -- Trzy Wielkie Krzyże, a dalej transparenty: "Gdańsk-Solidarność" i pracownicy stoczni, wśród nich widzę ks. Jerzego Popiełuszkę. Idę w paradnych strojach górniczy, wielu ma przypięte gwiazdkowe znaczki. Ludzi coraz więcej -- dużo mieszkańców Częstochowy, oklaskują naszerujących. Las znów rozwiniętych transparentów "Na Górze Zwycięstwa -- Bóg" i znak "Solidarności walczącej", "Solidarność żyje -- Świdnik", "Kolejarze z Łodzi", "Duszpasterstwo ludzi pracy pod wezwaniem św. Józefa -- Bydgoszcz-Wyżyny", "Trwamy -- Polcolor", "Solidarność więźniów politycznych Region Małopolska", "Parafia św. Stanisława Kostki" i hutnicy w białych kapeluszach z napisami Huta Warszawa, "Maryjo dźwignij solidarny polski lud -- Cegielski -- Poznań", "Solidarność -- Mińsk Mazowiecki", "Kolejarze -- Kraków", "My chcemy Boga, Wolności i Solidarności -- Kostrzyn n. Odrą", "Matko daj wytrwanie robotnikom Ursusa", "Huta im. Solidarności -- Region Małopolska" i hutnicy w białych kapeluszach z napisami Nowa Huta, "Solidarność robotników Konina z Jasnogórką Panią", "Służba Zdrowia -- Poznań" i pielęgniarki w białych fartuchach i czepkach, i lekarze w białych garniturach. Idą i idą. Lecą ulotki. Chwytam jedną, czytam -- "40-lecie przeładowań, represji i lacyzacji". Liczę -- transparenty, jest ich 48. O godz. 11.40 półgodzinny występ aktorów, a później Bożeństwo. Mszę św. celebrował ks. Jankowski, śpiewa chór stoczniowców z kościoła św. Brygidy, lekcje odczytuje Andrzej Słowik. Słowa liturgii mówione przez ks. Jankowskiego brzmią jak rozkazy. Homilię wygłasza przed.

cd. na str. 6



## Z HISTORII POLSKIEGO RUCHU SOCJALISTYCZNEGO i WRN

Bezpośrednią kontynuacją międzywojennej PPS stała się w czasie II wojny światowej organizacja Wolność Równość Niepodległość / WRN, pełna nazwa Ruch Mas Pracujących Miast i Wsi Wolność, Równość, Niepodległość /, kierowana przez członków działaczy PPS, Pużaka, Zarembe, Arciszewskiego i innych, oparta na zrekonstruowanych międzywojennych strukturach partyjnych. Podstawowym dokumentem programowym WRN był wydany w 1941r. "Program Polski Ludowej". WRN jako oficjalny reprezentant ruchu socjalistycznego wchodziła niemal nieprzerwanie w skład tzw. Politycznego Komitetu Porozumiewawczego przy Delegaturze Rządu na Kraj. Powiązani personalnie lub organizacyjnie z WRN politycy uczestniczyli również wielokrotnie w kolejnych gabinetach Rządu Londyńskiego. WRN jako najbardziej na lewo wysunięta partia Państwa Podziemnego łączyła w swoim programie daleko idący radykalizm z legalizmem konstytucyjnym i lojalnością wobec oficjalnych struktur polityczno-administracyjnych. Była zdecydowanym obrońcą terytorialnego status quo Polski w granicach sprzed września 39r. Sprzeciwiała się również jakiegokolwiek politycznej współpracy z PPR, stojąc cały czas na stanowisku jej agenturalności i reprezentowania nie-polskich interesów. Te trzy podstawowe punkty określały stanowisko WRN wobec innych odłamów ruchu socjalistycznego.

Myśl ustrojowa WRN odrzucała zarówno system gospodarki kapitalistycznej jak i autorytarne rozwiązania komunistyczne. Wysuwała na to miejsce program rewolucji, łączącej w sobie ideał głębokiej socjalizacji /uspołecznienia / życia publicznego z wielopoziomą demokracją społeczną: polityczną, terytorialną i gospodarczą, rozpatrując oba te hasła w ścisłym związku, jako dwa aspekty tego samego hasła: podmiotowości narodowej, społecznej i jednostkowej.

W pojęciu "demokracji społecznej" streszczała się istota WRN-owskiego programu. Na czoło wysuwa się w nim koncepcja tzw. gospodarki społecznej.

Określenie to było w tym okresie dość rozpowszechnione w ruchu socjalistycznym / używały go min. zachodnioeuropejskie partie socjaldemokratyczne / . Posługiwała się nim również powojenna PPS, budując swój program "gospodarki wielosektorowej".

Podstawową ideą "gospodarki społecznej" było, w ujęciu WRN, połączenie w jednolitej strukturze gospodarczej dwóch odmiennych typów aktywności ekonomicznej: państwowej, ogólnospołecznej oraz indywidualnej i grupowej. Podstawą owej syntezy była szeroka demokracja gospodarcza, oparta na samorządzie i bezpośrednim udziale poszczególnych grup społecznych: pracowniczych, zawodowych, społeczności konsumenckich i terytorialnych, w kierowaniu procesami gospodarczymi. W podstawowych Komórkach gospodarczych "robotnicy i pracownicy muszą być dopuszczeni do kierownictwa warsztatami pracy /... /, bez stworzenia warunków dających możliwość robotnikom wywiearnia bezpośredniego wpływu na bieg życia w środowiskach pracy, bez ich więc udziału w kierownictwie przedsiębiorstwa nie do pomyślenia jest stworzenie społeczeństwa wolnych ludzi pracy"-pisał w programowej publikacji "Demokracja społeczna" Z. Zarembe.

Odpowiednikiem tej idei były konkretne propozycje programowe, opracowane przez WRN jako zasady przyszłej organizacji gospodarki.

Zwraca w nich uwagę staranne rozróżnienie pojęć "uspołecznienia" i "upaństwowienia". Przez upaństwowienie rozumiano pewną jedynie formę uspołecznienia, odpowiednią dla określonych dziedzin gospodarki; właściwa socjalizacja przejawiać się jednak miała w formach nie-państwowych: "Podstawową formą uspołecznienia będzie przejęcie poszczególnych funkcji życia gospodarczego przez zorganizowane społeczeństwo /spółdzielnie, samorząd itp. /". Dylemat "upaństwowienia" rozstrzygano w kierunku kontekście form organizacji nowych przedsiębiorstw. Godząc się z niechrońną powojenną koniecznością przejęcia przez państwo znacznej części majątku produkcyjnego, wysuwano jako główny postulat uspołecznienia zarządzania znacjonalizowanymi przedsiębiorstwami. "Stosowne zdecydowanie na stanowisku uspołecznienia. Ta idea powinna być przewodnią zasadą organizacji. Jak wskazuje samo pojęcie uspołecznienia, przedsiębiorstwo powinno przejść pod kierownictwo czynników społecznych". Uspołecznienie środków produkcji odbywać się musi na dwóch poziomach: przed-

(c.d. na str. 5)



Z HISTORII POLSKIEGO RUCHU SOCJALISTYCZNEGO - WRN (c.d. ze str. 4)

siębiorstwa (grupy przedsiębiorstw) i całej gospodarki. Na poziomie przedsiębiorstwa jest to całkowita przebudowa hierarchii i struktury wewnętrznej fabrycznej. Organy kierownicze przedsiębiorstwa, stanowiące, wykonawcze i kontrolne, powinny skupiać przedstawicieli wszystkich zainteresowanych w produkcji stron: producentów, konsumentów i przedstawicieli państwa.

Uspołecznione przedsiębiorstwo jest podstawą całego systemu gospodarczego, który organizuje się na podobnych zasadach. Jego istotą jest samorząd reprezentujący poszczególne gałęzie gospodarki, a zrzeszający reprezentantów zainteresowanych grup społecznych. Poszczególne działy produkcji przemysłowej i rzemieślniczej tworzące odrębne związki wg gałęzi przemysłu, które koordynują swą działalność w Wojewódzkiej Izbie Przemysłowej, współdziałającej z Wojewódzką Izbą Rolniczą. Nadbudową poszczególnych działów samorządu gospodarczego jest Naczelna Izba Gospodarcza, reprezentująca interesy wszystkich gałęzi systemu gospodarczego wobec administracji państwowej, planująca i koordynująca całość życia gospodarczego.

W "Materiałach do programu Polski Ludowej" rozwinięto te koncepcje szerzej, budując wielostopniową strukturę gospodarczą, od przedsiębiorstw poprzez związki branżowe aż do naczelnych władz przemysłowych (Izba Przemysłowa), opartą na bezpośrednim udziale reprezentacji pracowniczych w zarządzaniu.

Jak widać istotą uspołecznienia środków produkcji w myśli WRN była idea szerokiej demokratyzacji ośrodków dyspozycji gospodarczej. Klamrą spinającą ten mechanizm była zasada planowości, "centralny węzeł gospodarki społecznej", metoda wewnętrznej przebudowy społeczeństwa na zasadach demokracji. Oryginalna konstrukcja planowania gospodarczego uzupełniała model systemu. Planowość zgodnie z ideałem uspołecznienia, była potrzebą i rezultatem świadomej woli społecznej, artykułowanej przez różne samorządne instytucje. Stąd konstrukcja jak i realizacja planu opierała się na ścisłym współdziałaniu zainteresowanych grup społecznych, od komórek podstawowych, zakładów pracy, poczynając, na centralnych organach planistycznych kończąc. "Gęsta sieć zespołów planowania", koordynujących potrzeby i interesy samorządów, państwa i ogółu obywateli, dwutorowy bieg planów - poprzez związki i zrzeszenia społeczne oraz "po drabinie wsuystkich instancji zarządu krajem", decydujący udział czynnika społecznego - te podstawowe zasady ukonkretnić miały ideę uspołecznienia planowania, drugą, obok uspołecznienia zarządzania, konstytutywną cechę nowego porządku ekonomicznego.

Cytowany Z. Zaremba akcentował konieczność zachowania w ustroju przejściowym prawa własności w rolnictwie, rzemiośle i drobnej wytwórczości. Niebezpieczeństwem etatyzmu przeciwstawiał postulat ścisłego rozdziału władz ustawodawczych i wykonawczych - rozciągnięty na wszystkie dziedziny życia, w tym i na gospodarkę. domagał się więc instytucjonalnej kontroli społecznej nad całą gospodarką narodową za pośrednictwem Państwowej Rady Planu Gospodarczego, reprezentującej pierwiastek społeczny. Podobną rolę spełniał rozbudowany samorząd pracowniczy i gospodarczy oraz samorząd terytorialny, przejmujący bezpośredni nadzór nad częścią przedsiębiorstw. Monopolistyczne i centralistyczne tendencje gospodarki państwowej ograniczać należy również istnienie sektora prywatnego jako formy kontroli gospodarki publicznej. Gospodarka społeczna, jej efektywność, opierać się miała nie na administracyjnym przymusie ale na ekonomicznej sprawności poszczególnych sektorów. Jej organizacja wykluczać miała zatem wszelkie formy zdominowania życia gospodarczego przez państwową biurokrację. "Gospodarka społeczna już przez to tylko, że funkcję prywatnego kapitalisty zastępuje funkcja urzędnika publicznego, musi ilościowo spotęgować warstwę biurokracji, dając w jej ręce potężne czynniki dobrobytu ogólnego (...). Jak największy trzeba kłaść nacisk na prawa jednostki i prawa te jak najbardziej obwarować. Dyspozycja administracyjna i gospodarcza musi podlegać wiec stałej i rzeczywistej kontroli społecznej." (okończenie na str. 6)



Z historii polskiego ruchu socjalistycznego - WRN (dokończenie ze str.5)

Propozycje programowe i ideowe WRN podkreślały nieuchronność ustroju przejściowego między kapitalizmem i socjalizmem ("pełne uspołecznienie kapitału") w postaci "demokracji społecznej", opartej na scharakteryzowanej grubsza wyżej "gospodarce społecznej". Ewolucja ku gospodarce socjalistycznej odbywać się miała "wewnątrz" struktur państwa demokratycznego.

PIELGRZYMKI (dokończenie ze str.3)

(p.w.)

or Klasztoru Jasnogórskiego ks. dr Rufin Abramek. Nawiązując do ewangelii przypadającej na tę niedzielę o uprawianiu winnicy Pańskiej, wiele mówi o wartości i potrzebie pracy, i największej sile Jasnej Góry, jaką jest wiara ludzi tu się modlących. I dodaje - niepotrzebne są hasła, niepotrzebne transparenty.

Spoglądam na błonia - sztandary i transparenty. Jeden powiewa wysoko umieszczony na latarni. Czerwienią się w słońcu napisy "Solidarność" Zapominam o 13 grudnia. "Solidarność jest i żyje - widzę to. A więc może te hasła i transparenty są nam potrzebne, aby nas utwierdzić, że jesteśmy, że trwamy, że walczymy?

Nabożeństwo kończy hymn "Boże coś Polskę". Las uniesionych w znaku zwycięstwa rąk i śpiew błagalny "Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie".

Jest już późno. Ludzie są zmęczeni, wielu jechało całą noc. Większość idzie do autokarów, reszta do pociągu. Na parkingu z autokaru dobiegają słowa pieśni "Maryjo dźwignij solidarny, polski lud".

w.

### W S K R O C I E

#### DLA KOGO ZWIĄZEK?

W zarządzie Spółdzielni Mieszkaniowej "Bródno" na 48 pracowników do nowych związków należy pięciu - w tym trzech dyrektorów i dwóch pracowników zatrudnionych na stanowiskach niekierowniczych. Przy takich proporcjach można sądzić, że podstawowym zadaniem organizacji związkowej będzie obrona dyrekcji przed wyzyskiem pracowników.

#### RADZIECKA REALPOLITIK

Prasa radziecka opublikowała w ostatnim czasie cykl artykułów usprawiedliwiających pakt Hitler - Stalin (Ribbentrop - Mołotow) jako akt swojej realpolitik. Miało to w oczach radzieckiej opinii publicznej usprawiedliwić rozmowy Gromyki z Reaganem. Mówi to wiele o obrazie Reagana prezentowanym dotychczas przez propagandę radziecką.

#### PEERELOWSKIE WZORCE

Na podstawie wypowiedzi rzecznika prasowego rządu Urbana dowiedzieliśmy się, że policyjne państwo polskie skłonne jest korzystać z wszelkich wygodnych wzorców w postępowaniu z opozycją. Wiemy o chęci skorzystania ze średniowiecznego prawa o banicji. Jeszcze bardziej szokującym źródłem inspiracji są metody stosowane w walce z opozycją przez rasistowski reżim południowo-afrykański, bowiem pomysł wysunięcia zarzutu zdrady ojczyzny wobec Bogdana Lisa jest wtórny. Został on zastosowany wobec przywódcy murzyńskiej opozycji Nelsona Mandeli, który odsiadał wyrok dożywotniego więzienia za "zdradę" ojczyzny.

ZADAMY UWOLNIENIA BOGDANA LISA!

ZADAMY UWOLNIENIA WSZYSTKICH WIEZNIOW POLITYCZNYCH!

#### NOWOSCI WYDAWNICZE

Nakładem Wydawnictwa "tur", druk "Robotnik", ukazała się w serii Biblioteki Historycznej praca Krystyny Kersten: Historia polityczna Polski 1944 - 1956 cz.II.

Potwierdzenie:Urbanowi dziękujemy za papier